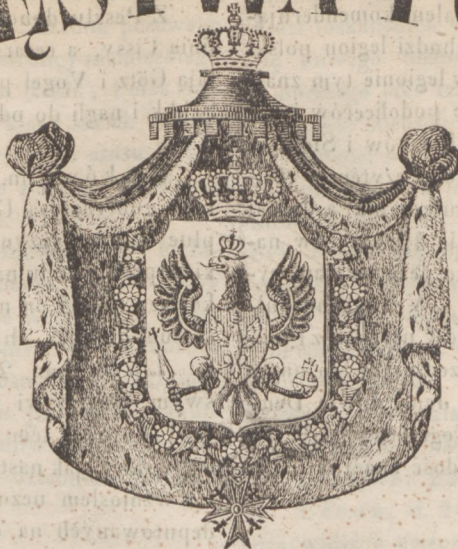


# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

## Francya.

Paryż, dn. 3. Marca. — Leon Faucher, ów wynalazek ministeryalny Odilon Barrota, drukuje w Monitorze swoje filipiki przeciw czarwoniej rzeczypospolitej i Ledru Rollina bankietom. Ledru Rollin przesłał odpowiedź do Monitora, której przyjąć nie chciał. Dajemy tu wyjątki z tego zajmującego pisma Ledru Rollina:

Do red. Monitora. Dotąd nie mieliście odwagi rzucić obelg w piśmie oplacanem przez zgromadzenie narodowe na członków jego. Teraźniejsze ministerstwo używa go za swój organ. Zgromadzenie narodowe wkrótce w rzeczy tej rozstrzygnie, czyli to zgadza się z przeznaczeniem pisma, które w tym celu założono, aby podawało urzędowe dokumenta i historyczne wypadki do wiadomości. Zgromadzenie oświadczy, czy dziennik ten ma być nadal oplacanym przez lud.

Monitor zostaje pod szczególnym dozorem ministra spraw wewnętrznych. Urzędnik ten przeto przed innemi odpowiada za treść w nim zamieszczoną. Nadto wszyscy upatrują w artykule przeciw mnie wymierzonym rękę Fauchera. Gdyby mnie mógł obrazić, jak łatwo mi przeszło wet za wet oddać! Wystarczyłoby przytoczyć, że ten pól Faucher przed siedmiu laty zebrał o moje poparcie, aby został deputowanym z Saint Valery en Cour. A jednak wówczas mówiłem tak otwarcie po socjalistowsku i republikańsku, jak dzisiaj. Rząd, powiada Faucher, nie obawia się zaraz w armii socjalnej. I tym zdaniem sądzi kraj złudzić i ukryć swój gniew tajony? Pozwólcie, niechaj się bliżej tej rzeczy przypatrzmy. Nie wynajduję nic, tylko fakta opowiadam. Bankiet podoficerów odbył się w Paryżu; obecni reprezentowali znaczną część pułków paryżskich. Pierwszy toast spełniono na tym bankiecie: uderzyła godzina, w której ustać powinny wszystkie nadużycia i przywileje, aby ustąpić panowaniu rozumu i sprawiedliwości. Republikanie spójmy ściśle nasze szeregi i pokażmy niedźnikom (pamiętajże to dobrze moi ministrowie!), którzy oddają się karogodnej nadziei przywrócenia monarchii, że armia całkiem oddaną jest demokratycznym zasadom. Gotową jest do przelania za nie krwi swojej. — Drugi toast spełniono; na cześć stronnictwa góry humanitarnego i demokratycznego! Trzeci toast: niech żyje socjalno-demokratyczna Rzeczpospolita! Temu toastowi towarzyszyły oklaski bez końca. Czwarty toast brzmiał jak następuje: każde podejrzenie o kontrrewolucję, jest obrazą armii francuskiej. Słusznie powiedział członek stronnictwa góry: socjalne idee przedarły się aż do koszar, są odtąd nadaremne. Mogłbym przytoczyć, powiada w końcu Ledru Rollin, wiele innych toastów, które tchnęły tym samym duchem. Przypatrzcie wreszcie musimy, że spełniono w końcu bankietu toast na cześć Changarniera i Bugeauda dla okazania biernego posłuszeństwa w armii, a to z tego powodu, bo ci jenerałowie, bez przeczcucia, dozwolili wielki postęp uczynić armii, na drodze socjalno-demokratycznej Rzeczypospolitej.

Stronnictwo góry wydało odezwę do członków rzymskiego zgromadzenia konstytucyjnego.

Obywatele! Francuska demokracja wita z uniesieniem u was założoną świetnie Rzeczpospolitą nad brzegami Tybru. Cześć ludowi rzymskiemu! Dzieje będą podziwiał wielkość swojego dzieła! Oswobodzenie Rzymu jest znakiem do oswobodzenia Włoch całych, jest pierwszym krokiem do przywrócenia narodowości włoskiej pod jedyną możliwą formą Rzeczypospolitej. Odwagi bracia! Już Toskania jest wolną, Wenecya walczy, Lombardia żgrzyta zęboma, Piemont rusza się, krew przelana w Neapolu znajdzie swoich mścicieli. Wkrótce wyjdzie ze wszystkich oswobodzonych państw jedność włoska. Aż dotąd czuwajcie mężowie nad waszym zwycięstwem, niepozwołcie wydrzeć sobie owoców żadnemu reakcyjnemu stronnictwu. Patrzcie, co się we Francyi dzieje; niechaj nauka niebędzie dla was straconą. Tylko przez energią rewolucyjną ocalają się rewolucye. Trzymajcie lud uzbrojony, zawsze gotowy do obrony swoich zdobyczy i do zdrzuzgotania

swoich nieprzyjaciół. Hiszpania, Neapol i Austria tworzą, jak powiadają haniebne sprzymierze, ażeby zdławić w Rzymie panowanie ludu. Te pogłoski, obywatele, nie powinny was wprowadzać w błąd przy pierwszej pracy konstytucyjnej, starzy tyrani nie uderzą na Rzymian, którzy zakładają swoją niepodległość. Gdyby się na to odważyli, obywatele włoscy, natenczas sympatye demokratycy franeuskiej są za wami, jej ochotnicy na wasze zawołanie pospieszają wam na pomoc, aby barbarzyńców wygnać z granic waszych. Niech żyje rzymska Rzeczpospolita!

Reprezentanci stronnictwa góry. Podpisy.

Obecne zgromadzenie narodowe jest martwe, nikt o tem nie wątpi. Dowodzą tego prawa wyborcze, a jeszcze bardziej prawo o radzie stanu. Wszystkie więc stronnictwa zajmują się wyborami do nowego zgromadzenia. Cóż wyniknie z łona nowej izby? Czy 10. Grudnia, czy 24. Lutego, 23. Lutego lub 24. Czerwca? Wszystkie manifesta publiczne te myśli wyrażają.

Dzień 24. Lutego, jest stanowiskiem Nationala, stanowiskiem stronnictwa, które w miejsce zwalonej monarchii chce nastąpić. Komitet tego stronnictwa nazywa się komitetem nadbrzeża d'Orsay. Pod firmą: umiarkowanej Rzeczypospolitej i utrzymania konstytucyi stara się ten komitet do siebie przynęcać wyborców. Po nim idzie komitet poitierski. Komitet ten składa się ze stronnictwa Thiersa, Bugeauda i spółki, zawiera wszystkie męty rojalistowskie. Nazywamy ten komitet 23. Lutego, bo żąda przejrzenia konstytucyi przez nowe zgromadzenie i chce przyciągnąć do siebie wszystkie żywioły monarchiczne, które są niezadowolone ze stanu obecnego. Najśmieszniejszym atoli bezwątpienia jest komitet napoleoński. W manifestie jego powiedziano wprawdzie, utrzymanie teraźniejszej konstytucyi, ale z wymienieniem imienia Napoleona. Socjalni demokraci mają także swój komitet. Rada centralna i kongress narodowy, które dawniej z osobna istniały połączyły się w jedno i dziś ogłaszają następujące postanowienia do wiadomości ludu; połączony komitet przyjmuje nazwisko: komitetu demokratyczno socjalnego wyborów i składa się z delegowanych rady centralnej i kongresu narodowego. Reprezentanci ludu stronnictwa góry, którzy już dawniej należeli do kongresu narodowego, są przeto samo bez wyjątku członkami komitetu. Komitet socjalno demokratyczny przybiera delegowanych korporacyi robotników i delegowanych z Luxemburga, delegowanych od rannych w dniach lipcowych, czerwcowych i lutych; dalej delegowanych od towarzystwa zniesienia podatków niestających; delegowanych izby robotników i od wszystkich stowarzyszeń i związków założonych w celach demokratycznych. — Prasa demokratyczno-socjalna jest powołaną, do wspierania całemi siłami tego komitetu. Przedewszystkiem będąc ów komitet republikańcem, wspiera się na wszystkich demokratach, którzy chcą rewolucyi lutowej ze wszystkimi wynikłościami, tudzież na socjalistach, którzy żądają przetworzenia społeczeństwa. Komitet jest rewolucyjnie ukonstituowany i tymczasowy.

Zaraz w pierwszym dniu peryodu wyborczego, zwoła komitety wyborcze w czterech okręgach wyborczych Sekwany, dla złożenia sprawy ze swoich czynności i mandatu przed wszechwładztwem ludu. Lud ma wybierać ostatecznie komitet wyborczy. Pomiędzy podpisami na tym manifestie czytamy nazwiska: Joly, d'Alton Shee, Mathieu (de la Drome).

Emigracya stara, to jest z r. 1831, prawie już nie istnieje. Połowa jej prawie wymarła, inna połowa rozlała się dziś po całej zrewolucjonizowanej Europie, i tu lub owdzie wnieśli się w sprawę po części obcą Polsce. I tak masz dzisiaj legion Polski w Rzymie, drugi w Toskanii się formuje. Trzeci nareszcie reorganizuje się w Turynie. W tych legionach, mogą powiedzieć, dużo się znajduje oficerów bardzo dobrych, a ci przewodzą kompaniom lub plutonom złożonym po największej części z ludzi rozmaitych krajów i narodów. I tak pan Ludwik Mierosławski jest jenerałem brygady i szefem sztabu wojska Syeylijskiego, którym naczelnie ma dowodzić jenerał

francuzki Magnan, mający adjutantem przy swym boku pana Wincentego Strzeckiego: w wojsku tem znajduje się 40 do 50 oficerów polskich różnej broni i różnych stopni. Jeneral Chrzanowski jest jeneralem komenderującym całego wojska sardyńskiego, do składu którego wchodzi legion polski pod dowództwem pana hr. Władysława Zamojskiego; w legione tym znajduje się przeszło 120 oficerów polskich, dwa razy tyle podoficerów i kaprali, a sam legion jest złożony z Węgrów, Kroatów, Polaków i Słowian zbiegłych, lub wziętych w niewolę z wojska austriackiego. Przytém w temże wojsku znajduje się jeneral Romarino i dawny nasz pułkownik, a dzisiaj jeneral Antonini. W Rzymie legion polski liczy zaledwie 49 oficerów naszych, 72 podoficerów i żołnierzy, a wojskowi inni są to dezterterzy austriacy, emigranci niemieccy i kilku dziesięciu Francuzów. W Toskanii pułkownik Siodłkiewicz formuje legion polski; wielu oficerów naszych z Francyi do niego się udaje; legion ten również jak dwa poprzedzające złożonym być ma z dezterterów i ludzi najrozmaitszego rodzaju. Jeneralowie Dembowski i Bem, jak musicie wiedzieć, znajdują się w Węgrzech, gdzie dawny podporucznik Wysocki jest pułkownikiem i gdzie dość znaczna liczba oficerów, podoficerów i żołnierzy polskich się znajduje.

### A n g l i a.

— Londyn, dn. 28. Lutego. — Wczoraj odbyła się rada gabinetowa w ministerstwie spraw zagranicznych, na której znajdowali się wszyscy ministrowie, poczem hr. Colloredo odbył długą naradę z lordem Palmerstonem.

Times tak dalej wskazuje zasady, na których Austria gotowa jest wziąć udział w brukselskich konferencyach co do Włoch: — Zamiarem cesarza jest w włoskich posiadłościach zaprowadzić instytucye, w duchu postępowym ułożone, i zapewnić mogące pomyślność jego włoskich poddanych. Dla zaspokojenia mocarstw, które współuczucie dla sprawy włoskiej objawiają, rząd austriacki gotów jest wskazać w Brukseli, na czém polegać ma porozumienie się Włochów z Austrią; ponieważ zaś jest to kwestya wewnętrznego rządu, między cesarzem a częścią własnych jego posiadłości, dla tego żadne obce wdanie się w to ani przyjetem ani słuchanem nie będzie, w tym względzie, a pośrednictwo dotyczyć nie może ani ustawy nadać się mającej Lombardyi, ani jej niezależności. Jedną więc tylko okoliczność pozostaje do uradzenia na konferencyach, to jest układy o pokój między Austrią i Sardynią. »Jeżeli tego dokażą, powiada Times, dyplomaci w Brukseli zebrani, wielką usługę wyświadczą Europie, jedyną zaś trudność na jaką trafią, nie od Austrii wychodzi, lecz od Sardynii, albo raczej od rewolucyjnego stronnictwa, które na ten kraj sprowadza klęski zagranicznej wojny i wewnętrznego zaburzenia.« W końcu Times wyraża mniemanie, iż rzpła francuzka powinna wyruszyć w pole przeciwko włoskim demokratom.

Londyn, dn. 3. Marca. — Pocztą najnowszą z Indyi wschodnich nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że warownia miasta Multan poddała się dnia 22. Stycznia Anglikom, przeciwnie zaś miasto Allock w Pendzabie około tego samego czasu Afganom pod Dost Mohamedem Chanem, i że dnia 13. Stycznia stoczyły walkę morderczą pod Jelum wojska Schihr Singha z główną armią angielską w Pendzabie pod dowództwem naczelnem lorda Gough, która jak się zdaje, nieprzyniosła stanowczego wypadku, ani dla tej ani dla owej strony, gdyż po bitwie krwawej wojska oba cofnęły się o przestrzeń znaczną od siebie, i rozłożyły się w bliskości pobojowiska. Liczbę poległych i rannych na stronie Siklów podają na 3000, przytém Angliey zabrali im 12 dział; lecz strata ludzi na stronie angielskiej była jeszcze znaczniejszą; liczą 3500 zabitych i rannych, pomiędzy temi 30 oficerów zabitych lub śmiertelnie rannych, a 60 mniej więcej ciężko rannych, lecz z dział straciła armia angielska tylko 4. Ale tak była osłabiona, iż wprzód na posiłki czekać musiała, nim o rozpoczęciu kroków dalszych pomyśleć mogła.

Dziennik Globe zamieszcza artykuł dotyczący się obsadzenia Księstw Naddunajskich, który wspominając o układach, na których Rosya prawo swoje do opieki uzasadnia, t. j. przymierzu zawartem Kainardschi 1774. r., w Jassach 1792. w Bukareszcie 1812., w Akiermanie 1826. i w Adrianopolu 1829., czyni uwagę swoją, że Europie służy prawo ignorowania tych układów, w których ani Anglia, ani Francya ani nawet Austria nie miała udziału. Mocarstwa te wprowadzić nie miały żadnego interessu w rozporządzeniach kościelnych i finansowych, które gwarancyi rosyjskiej za powód służyły, lecz nader ważnym dla nich jest pobyt armii rosyjskiej w Bukareszcie, którego obsadzenie ciągle urzeczywistnia plan połączenia Moldawii i Wołoszczyzny z Rosyją, jaki już w Erfurcie cesarz Aleksander Napoleonowi przedłożył. W końcu Globe cieszy się z zgody, jaka w kwestyi tej między Anglią a Francją panuje, gdyż obie przekonane są o konieczności nastawiania na ustąpienie niewzłoczne armii rosyjskiej z księstw Naddunajskich.

### A u s t r y a.

Wiedeń, 5. Marca. — Przełożeni gminy żydowskiej w Peszcie, z naczelnikiem swoim rabinem Schwab, udali się do głównej kwatery Windischgrätz z prośbą, ażeby ich uwolnił od złożenia zaległości podatkowej tolerancyi wynoszącej 110,000 rk. reń. i od odpowiedzialności gmin całych za przekroczenia pojedynczych swych członków w łączeniu się z powstańcami węgierskimi. Windischgrätz nie tylko, że odmówił im tego, ale jeszcze

w groźnych wyrazach ich wylał, za przywiązanie do sprawy węgierskiej, tak że nie niewskórawszy powrócili do domu.

Z Pesztu donoszą pod dniem 3. Marca, że Węgrzy cofają się znów na linią Cissy, a cesarskie wojsko zajęło Erlau. Od Koszyc i Preszowa działają Götz i Vogel przeciw Madziarom a ich prawe skrzydło ciągle niepokoi Schlik i nagli do odwrotu.

### G a l i c y a.

Kraków, dn. 2. Marca. — Dowiadujemy się z Wiednia o zgonie byłego gubernatora Galicyi pana Wacława Zaleskiego. Gwałtowne zapalenie płuc było przyczyną jego śmierci. Nieodżałowana to strata dla nas. W którym piastowaniu najwyższego urzędu, mianowicie przez ciąg pobytu w Krakowie, złożył on niezapomniane dowody tak znajomości swego kraju i jego stosunków, jak obywatelskiej gorliwości.

Lwów, dn. 2. Marca. — Niemcy lwowscy podziękowali w adresie swym jeneralowi Hamersteinowi za zbombardowanie Lwowa, dziennik Polska nad tem uwagi poczynił, a Niemcy owi odpowiadają w gazecie lwowskiej, jak następuje: Wasza Excelencyo! Z ujmującą życzliwością i z wzniosłym uczuciem ludzkości, raczyłeś W. E. przyjąć z rąk naszych deputowanych na dniu 29. Listopada r. z. dziękczynny adres za ustalony w tej stolicy spokój i porządek. I w innych głównych miastach również podawano władzom wojskowym podobne adresy, które bez względu na narodowość adresantów były przez dowódców wojskowych uważane za wyraz lojalności spokojnych mieszkańców, niechęcych mieć żadnego udziału w knowaniach burzycieli. Okoliczność ta może być zapewne dostateczną do zaspokojenia nas względem rzuconego w artykule dziennika Polska pod napisem: Wybory do wydziału miejskiego (nr. 36. i 37.) na wspomnianych adresantów krzywdzącego podejrzenia, — i możnaby w pewnym względzie bezzasadne te zarzuty najlepiej pominąć niezważającem milczeniem.

Wszelakoż zamiar wcale nie godny... zamiar podania wszystkich tyżących się adresantów publicznemu pomiataniu, i niejako wyraźne wezwanie publiczności do wykluczenia ich od miejskich wyborów, jest zanadto widoczny i zbyt uraszczaający, aby mógł być plazem puszczony.

Szkodliwą już to jest wielce rzeczą, jeżeli szczególny człowiek dozwoli sobie przekreślanie cudzych wyrazów ze szkodą trzeciego; tém bardziej szkodliwym i uwłaczającym jest pismo publiczne, wpływające tym sposobem na zdanie powszechne.

Powiedzieliśmy w naszym adresie: »Okurzone dymem pożaru mury niedawno temu jeszcze świetnego ratusza, gruzy wszechneicy i innych naukowych zakładów, i zgłiszcząca tylu prywatnych budynków są to smutne następności szalonych zamachów stronnictwa nad zdradą kraju pracującego i niesforne. Pogląd na te zniszczenia i takie straty, niewinnie z wszelkiego mienia ogołoconych tylu rodzin, — wspomnienie tylu ofiar... muszą umysł każdego przyjaciela ludzkości przejąć zgrozą i oburzeniem przeciw sprawcom tych nieszczęśliwych wypadków.«

Zupełnie sprzecznie powyższemu naszemu wyrzeczeniu, mianuje dziennik Polska nasz adres podziękowaniem za bombardowanie — miasta, rozwodząc się szeroko nad bezwstydnoscią i bezdusznoscią wyłączenie tylko niemieckich mieszkańców Lwowa, którzy ten adres podpisali.

Kto jest do tylu bezsumiennym, iż naszem dziękczynnem adresowi podkłada tak niecznie przekreścone tendencye, by nas tylko przed publicznością wystawić jako nizeczemników złośliwych, — ten zapewne lepiejby uczynił, gdyby w piśmie swém niezasłaniał się godłem przyzwoitości, i nieprzechwalał się pojęciem prawdziwym godności. Czczych słów jest tam bowiem dosyć — lecz istoty tego, na co się dziennik Polska w tyżącym artykule ustawicznie powołuje — ani śladu!

Potępia nas dalej wspomniony dziennik jako zawziętych nieprzyjaciół Polaków, — lecz przypowieść niesie: że kto o kim źle myśli, sam do złego jest skory. — Nie jest to wreszcie w charakterze Niemca ścigać ślepą nienawiścią inne narodowości, tém mniej bluźnić przeciwko temu narodowi, z którym go łączą ściśle społeczne stosunki.

Jest to zresztą godnem uzalenia, jeżeli w którym narodzie może się znajdować tak znaczna liczba burzycieli, którzy po wszystkich stronach pięknej naszej wspólnej ojczyzny — Austrii, wnoszą żywioły zaguby, a oręż dzielnych swych przodków znieważają w szeregach hord buntowniczych. To wszystko jednak nie czyni nas niesprawiedliwymi na zachość tych godnych Polaków, którzy wespół z treścią narodu — wiernymi monarche i ojczyźnie włosianami — dalecy są od zdradliwego postępowania nieopamiętałych swych braci. Z takimi zacnymi mężami będącymi ozdobą swego narodu szczerze trzymamy, z takimi radzi się łączymy, którzy nie w barwnych i powierzchownych oznakach, lecz w połączeniu się dobrych ku dobru wspólnemu upatrują chwałę i zbawienie ludzkiej społeczności.

Nikt — tak Polak jako też i Niemiec, niezaprzeczy temu, że przywiązanie do swęj narodowości jest jednem z najwznioślejszych uczuć; nikt też równie nie może zaprzeczyć, że przywiązanie to staje się w wysokim stopniu szkodliwym, jeżeli wyradza się w szaleństwo, i dla różnicy narodowości pomiatu istotą człowieka.

Mieszczanie niemieccy Lwowscy nie upędzają się za przewagą swęj narodowości w radzie miejskiej Lwowa; pragną tylko aby wybory padły na

takich mężów, którzy znani są z swej wierności i przychylności do tronu naszego monarchy; i dobro powszechne państwa a mianowicie powodzenie miasta jedynie mają na względzie. Nie dobijamy się o liczebną przewagę (jak to zamierza artykuł dziennika Polski na swoją stronę) niemieckiego żywiołu w radzie miejskiej; a każdy szanowny czy to Rusin, Polak lub Żyd będzie nam miłszym nawet od Niemca, jeżeli ten do klasy takich należy, których wyznanie polityczne polega na czapce, i którzy wedle czasu i okoliczności bez długiego namysłu dla wydobytego gdzieś z zakąta kapelusza opylonego, wyrzekają się tej niedogodnej im już oznaki.

Będąc przekonani, że ten nasz sposób myślenia pozyskał u W. E. łaskawe uznanie, przystępujemy tém śmielej do zanieśienia prośby: izby dziennik Polska agitujący swym artykułem wyraźnie w zamiarze wyłączenia każdego, — który tylko adres wspomniany podpisał, od wyborów miejskich — teraz znów w własnym swem piśmie sprostował uwłaczające a nadto potwarzające nas swe zdanie, — lub gdyby to już teraz nastąpić nie mogło: aby W. E. raczył niniejsze nasze usprawiedliwienie w Lwowskiej Polskiej gazecie kazać umieścić, podobne zaś jak w dzienniku Polska uwłaczające artykuły w drodze przyzwolitej przytłumić.

Lwów, dnia 27. Lutego 1849. (Podpisy.)

Szkoda wielka, że niemamy ich nazwisk.

### C z e c h y.

Praga, 24. Lutego. — Wczorajszy numer „Narodnich Nowin“ ciekawo zawiera ustęp o dzisiejszym braniu się kamarylli austriackiej w sprawie Słowian: „Dowiadujemy się z dość pewnego źródła, że ołomunieckie ministerstwo wydało rozkaz do gubernii czeskiej i morawskiej, aby wybory na sejm frankfurcki jak najspieszniej wypisywać w okręgach, w których się to dotąd jeszcze nie stało, zważając przytém i na burzliwe ruchy, któreby ztąd powstać łatwo mogły. My zaś wierni przyjętej zasadzie, radzimy po części naszym włościanom, aby w wyborach żadnego nie brali udziału. Gdyby przecież znalazł się zdrajca ojczyzny i Słowianizmu, i na wybory się stawił, niechaj wtedy większość okręgu jak najuroczyściej przeciw takiemu wyborowi zaprotestuje, z nadmienieniem wyraźnym, iż wyboru tego nie uznaje, i na uchwały takiego deputowanego imieniem całego obwodu nie pozwala. Tym sposobem tylko udaremnimy nowy ten zamach ministerstwa na narodowość naszą. O czegożemy to dożyć jeszcze musieli! — Wyborów do parlamentu, który samym nawet Niemcom kością w gardle stanął! — Mamy tam pójść, aby wspólnie z deputowanymi austriackimi przeciw Prusom tém silniejszą utworzyć większość; mamy tam walczyć za ową austriakeryą, która nas Słowian, Rumanów, Włochów, a nareszcie i Węgrów podnóżkiem Niemców chce zrobić; za ową austriakeryą, która się teraz rozpościera po prawach obcych narodowości, a wszelką dążność narodową, samostanną „sprawą odrębną“ nazywa, jak gdyby wszystkie narody, na to tylko od Boga były stworzone, by były słuzalcami Niemców. Niech tam sobie Prusy z Panem Bogiem na czele Niemiec stoja — jakie ciało taką i głowa niech będzie; ale co Austriya, ta do hegemonii Niemiec wcale nie jest stworzoną. Czy Austriya jak ów nigdy nie nasycony chciwiec nie może się kontentować tém co posiada? — potrzebaż jej jeszcze za czemś więcej się oglądać? porównać ją bardzo stosownie można z owym psem w bajce, który widząc swój obraz z zwierciadła rzeki za kawałem mięsa swojego obrazu sięgnął, a tym czasem swój stracił i tego nie dostał. Nie miło nam jest państwo nasze z takim porównywać zwierzęciem, a przecież radzibyśmy widzieli w Austrii jeden z jego przymiotów, to jest wierność, wierność dla tych ludów, które w czasie trwogi powszechnej z takim poświęceniem życie swe kładły w szeregi przeciw Niemcom i Madziarom, a teraz zdradzonemi się widzą. Ale nie cieszcie się Niemcy — takie postępowanie błogosławieństwa niebios wam nie przyniesie!! Gaz. p.

### W ł o c h y.

Liworno, d. 23. Lutego. — Guerrazzi, który jako komisarz towarzyszył korpusowi wysłanemu pod rozkazami Apice, przeciw Laugierowi, przysłał do gubernatora tutajszego sprawozdanie następujące: „Przybywszy do Lukki postanowiłem, na zdrajcę Lugiera niezwłocznie z trzech stron uderzyć: 1) Od strony morza, ponad brzegiem od Viareggia, dokąd wysłałem Liwornenczyków. Zarazem dałem polecenie okrętowi „Giglio“ aby ich wspierał. Pizańczyków pozostawiłem w dolinie Serchio jako rezerwę; 2) od góry Chiesa, dokąd się major Petracchi z zapalem zwykłym udał. Rozciągnął się on aż do Macellarino; 3) drogą od St. Quirico ku Camajore, gdzie Laugier swoje siły najznaczniejsze zgromadził, i gdzie także 3 działa ustawił. — Wojsku rozkazałem nienabijać broni, ale zatknąć na nich gałązki oliwne jako też na kaszketach. Na przypadek oporu mieli wystąpić i zapytać, czy dla zdrady jednego człowieka mają się bracia nawzajem mordować? — Mogę ci zresztą rzecz radosną donieść, że Toskańcykowie przez Laugiera uwiedzeni, na wieść, iż się z jeneralem Apice od St. Quirico przybliżam, niezwłocznie oświadczyli, że nie myślą bić się z swoimi braćmi. Cofnęli się ku Montemagno, gdzie Laugier miał jedną armatę; kilka kompanii ku Camajore i potem, według doniesień ostatnich, do Pietra Santa. — Weszliśmy do Camajore o 5½ godzinie wieczorem wśród odgłosu dzwonów i okrzyku ludu zewsząd zbierającego się. Głos był powszechny: Niech żyje rząd tymczasowy! Niech żyją Włochy! Niech żyje wolność. Rząd miejski przyjął nas serdecznie i podał adres z powinszowaniem szczę-

ścia. Odebrałem tu doniesienie zaspokajające, że Petracchi podobnież z kolumną swoją w skutek przyjaznego sposobu myślenia naszych tamtejszych braci tokańskich wszedł do Viareggia. O poruszeniach Piemontczyków nie się nowego nie dowiedziałem. Wysłałem tylko przyjaciela jednego tak Giobertego jako też mojego do Sarzany, dla dowiedzenia się, czy Piemontczykowie odebrali rozkaz do przytłumienia wolności w Toskanii. W razie odpowiedzi potwierdzającej miał mi natychmiast zawiadomić; w przypadku zaś przeciwnym pojechać do Turynu. Z przyjacielem tym już się więcej nie dowiedziałem, co mi naprowadza na domysł, iż interwencya piemontska była czysto wynalazkiem (?) zdrajcy Laugiera. Gdyby Piemontczykowie wbrew prawu narodów i przeciw interesowi własnemu granice przekroczyć mieli, wtedy wystąpilibyśmy naprzeciw nim z gałązkami oliwnymi na broni, i pewni jesteśmy, iż powiedlibyśmy ich z sobą przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi obcemu na obronę wspólnej ojczyzny. — Spodziewam się, iż wieść ta wszystkie serca szlachetne radością napelni. Mając nadzieję, iż wkrótce pomyślniejszą wiadomość będę mógł nadesłać, pozostaję i t. d.

Camajore, 22. Lutego.

Guerrazzi.

Genoa, d. 24. Lutego. — Dziennik *Corriere mercantile* potwierdza wieść o ucieczce Laugiera na ziemię piemontką. Tego Windischgrätza malpującego zupełnie wojsko opuściło, pozostało tylko przy nim około 30 ludzi, z którymi przeszedł przez granicę piemontską. — W Florencyi było zaburzenie znaczne dnia 21. t., ajenci reakcyjni w niektórych wsiach okolicznych uwiedli lud ciemny i na górach ujrano znaki ogniowe. Lecz plan ten nieprzyjaciół wolności rozbił się zupełnie o czujność mieszkańców Florencyi. Wypadek podobny zdarzył się w Pistoji. Rząd tymczasowy wydał w skutek tego odezwę następującą: „Ludu Florencyi! Znaki ruchu reakcyjnego ukazały się wczoraj na wzgórzach pobliskich; lecz w twych oczach, ludu florencki, zajaśniał inny płomień; święty płomień wolności! Powstawszy z własnej woli mężnie i jednomyślnie przeciw tym zamachom cudzoziemców, dowiodłeś, na jakie niebezpieczeństwo narażają się owi, którzyby cię współwinowajcą swych planów niegodziwych zrobić chcieli... Dla oznaczenia ducha tego zamachu reakcyjnego wystarcza wspomnienie, iż wolano: Niech żyją Austriacy! — Wspólny nieprzyjaciół Włoch zapewne środkami podobnemi usiłuje utorować sobie drogę do pożądanego od tak dawna wkroczenia i t. d.“ — Odezwa ta w Florencyi podpisana dnia 22. Lutego przez: Manzoni i Montanelli. — W tymże samym dniu ustanowił rząd komisyją wojskową dla sądzenia summarycznie wszelkich zamachów przeciw porządkowi, klubom, osobom i własności. Wyrok za każdym razem najdalej w przeciągu 24 godzin ma być spełnionym.

Turyn 24. Lutego. — Wykazało się teraz, że tylko 7000 poduszczonych mieszkańców podpisało ową petycję za przywróceniem Giobertego do ministerstwa. — Delegowani rzymscy i florenccy, którzy niedawno ztąd wyjechali spodziewani są znów z powrotem. — W Medyolanie i okolicy panuje wielkie wzburzenie. Radetzkii był przymuszonym w pobliżu umieścić znaczne oddziały wojska; i tak El Durino obsadził wojskiem i ogłosił w stanie oblężenia.

Rzym 20. Lutego. — Rusconi, minister spraw zagranicznych odczytał niedawno w zgromadzeniu narodowym protestacyą papieża d. d. Gaeta 14. Lutego, o której przypadkowo wzmiankę uczyniono, i całe zgromadzenie jednogłośnie wykrzyknęło: Niech żyje rzeczpospolita! Otóż to jest odpowiedź jedyna na ową protestacyą. Na wniosek Ruskoniego mają dokument ten dosłownie oddrukować w urzędowej gazecie, na dowód jak nim pogardzają. — Pomiędzy Ferrarą a Bolonią przywrócono znów komunikacyą, która w skutek napadu niespodzianego ze strony Austriaków przerwana została. Zdumienie, jakie napasła ta wywołana zmiana nienawiści pomiędzy ludem wiejskim na wściekłość przeciw Kroatom. Jeżeli tak dalej postępować będą nieprzyjaciele prawdziwi porządku i spokojności, nieprzyjaciele sprawiedliwości, wtedy przyspieszą ową chwilę pożądaną, w której ich lud sam sądzić będzie.

Rzym, d. 23. Lutego. — Komitet wykonawczy wydał obwieszczenie następujące: „Wróg zawzięty Włoch naruszył ziemię rzeczpospolitą. Austriacy przeprawili się przez rzekę Po i zagrażają Ferrarze. Pomiędzy powodami do opanowania tego przez nich podanemi, znajduje się także ogłoszenie nasze rządu republikańskiego. Silny opinią powszechną narodów chwycił się rząd rzeczpospolitej środków owych, które zawsze państwa od niewoli i hańby ratowały. Minister wojny udaje się do Bolonii, z wszystkich punktów będą wojska lioiowe, gwardya obywatelska zruchomiona i ochotnicy wspólnie działać, dla odparcia nieprzyjaciela. Toskania połączy wojska swoje z naszymi, Genua niebędzie gnuśnie oczekiwać. Doniesienia niewątpliwie z Piemontu zapewniają, że większość w zgromadzeniu kraju tego gotową jest uznać rzeczpospolitą naszą.“ Zgromadzenie ustawodawcze ogłosiło wszystkie dobra kościelne za własność narodową, kassy z zapisów powstałe zabrało, duchownym z jakichkolwiek wypłat uiszczać się surowo zakazało, a takowych, którzy depozyty w rękach mają, zobowiązało do doniesienia o tem rządowi. Noty banku rzymskiego pozyskały znów kurs przymusowy. Wyprowadzanie za granicę koni i mułów zostało zakazaniem, ponieważ rząd zamyśla je skupować do pociągów artyleryi. Na północ udał się jeneral Ferrari, a granicę południowych strzeże Garibaldi. Kontrybucyą nałożoną na miasto Ferrarę ma ponieść kraj cały, aby

ciężar podobny jednej strony nadto nieucisnął. Kroków nieprzyjacielskich na południu jeszcze nierozpoczęto. Ale za pewność opowiadają, że pod Rieti stoi 14,000 Neapolitańczyków gotowych do wkroczenia.

Turyń, d. 24. Lutego. — Wczoraj na posiedzeniu izby deputowanych uczynił Rossellini ministerstwu dwa zapytania: czy ma doniesienia urzędowe o tem, że Austriacy Ferrarę obsadzili, i na miasto to kontrybucją nałożyli; i czy, jeżeli oba czyny rzeczzone są prawdą, rząd królewski uważa w tem sposobność naturalną do zastosowania zasady nie interwencji w Włoszech środkowych i zadosyćuczynienia życzeniu narodu, ogłaszając się za wolnym zupełnie od sidła i przewłok pośrednictwa. Na interpellacyę pierwszą odpowiedział Ratazzi, że ministerstwo niema doniesienia urzędowego; ze względu na drugą odrzekł, że rząd królewski trwa w przekonaniu zaprotestowania przeciw wszelkiej interwencji; protestacya zresztą takowa nieściąga się właściwie do Austrii, gdyż z tą jesteśmy w stanie wojny; co się tej tyczy chodzi tylko o rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich. Dla tego, skoro czas nadszedł, ostatnie uczynić należy, i być może, iż obsadzenie Ferrary jest okolicznością przyspieszającą chwilę takową; z pewnością rząd uczyni to, co w okolicznościach obecnych jest jego obowiązkiem. Tosti radził izbie, aby wszelkie pytania osobiste pomijała, gdyż z rozbioru ich jedynie Radetzki korzystać może. Radetzki nakazał w Lombardyi nabór przymusowy 30,000 ludzi, Piemont ma tylko jeden miesiąc do wolnego działania lub jeszcze mniej przed rozpoczęciem wojny; po upływie czasu tego dyplomacya będzie dość silną do paraliżowania wszelkich ruchów w Piemontcie; zapytuje się zatem jak stoi z przygotowywaniem armii piemontskiej do wojny, czy ministerstwo wciąż jeszcze wygląda owę dogodną chwilę do rozpoczęcia wojny. Ratazzi odpowiada, że rząd nie czeka na tę chwilę dogodną, owszem sądzi, że już nadeszła, lecz izba będzie mu wdzięczną, iż wyrażnie dnia nieoznaczy, w którym się kroki nieprzyjacielskie rozpocząć powinny. — Potem debatowano nad adresem dla odpowiedzenia na mowę od tronu, który zapewne ważniejszym będzie, niż adress od izby pierwszej oddany królowi dnia 22. m. b.

Minister Buffa ogłasza z Genui, iż on nigdy nie zezwolił na interwencyę w Toskanii, i z planem jej tak mało był obeznany, iż równocześnie dowiedział się o projekcie tym i w skutek niego nastąpił podziękowanie Giobertego. Spodziewa się, że Gioberti porczyta sobie za obowiązek sumienia, potwierdzić to jego oświadczenie, inaczej widziałby się być przymuszonym, zważyć na Giobertego ów zarzut ciężki, który tenże w obec izby towarzyszom swoim zrobił. — Wczoraj podpisywano tutaj publicznie prośbę do króla, aby Giobertego przyjął napowrót do ministerstwa, a izby niezwłocznie rozwiązał. Adress ów królowi wręczono, lecz ten miał podobno stanowczo odpowiedzieć, że według zdania parlamentu postępować będzie. Miasto było spokojne.

### Pamiętniki Caussidière.

Reprezentanci po raz pierwszy zajęli miejsca w sali posiedzeń. Nadzieja kraju opierała się na tej nowej wszechwładzy. Dzień był pogodny, legiony gwardyi narodowej wesoło ciągnęły przed pałacem, a czasami wiatr wtrącał do trybun urywane dźwięki muzyki, wskroś gęstego plotu bagnietów, które osłaniały zgromadzenie.

Było południe. Czekano na przybycie rządu tymczasowego, a w chwili kiedy oczy zwrócone były na drzwi otwarte po prawej stronie mównicy, wszedł jakiś reprezentant w śpiczastym kapeluszu.

Był to mężczyzna wysokiego wzrostu. Głowa stosunkowo za mała do rozmiarów korpusu, leżała prawie na ramionach, tak krótką była szyja. Wejrzenie, podniesione bródką hiszpańską, tęgnęło i przebiegłością dyplomaty i energią spiskowego. Oko miał niebieskie, spójrzenie pociągające, twarz okrągłą, nos przyplaszczony, cerę kwitnącą i zdrową, brew ruchomą, czoło wypukłe, poorane dziwnie, a na to wszystko natura w swój szcudrocie rzuciła bogate promienie miękkich i wijących się włosów.

Rzekłbyś że to Danton zmartwychwstał, tylko zostawiwszy własną głowę pod gilotyną, wziął sobie inną z ramion jakiego ławnika w holenderskiej knajpie.

Nowy Danton chodził w czarnym fraku, lakierowanych butach, szarfą przepasaną. On jeden tylko nosił białą kamizelkę krojem urzędowym à la Robespierre, którą pan Marrast dekretem ustanowił. Poważnie i z wolna

przeszedł półkole, jakby dla zwrócenia na siebie uwagi, i usiadł na pierwszym miejscu górnej lewej. Któż był ten góral pogrobowy, poprzedzający tak przybycie rządu tymczasowego do zgromadzenia?

Dnia 26. Lutego, alisz rozlepiłszy po Paryżu uwiadomił ludność, że uzyskała prefekta policyi. Prefektem owym był reprezentant, który właśnie wszedł do zgromadzenia. Zwał się Caussidière. Zkąd się wziął? Ztąd co i Rzeczpospolita, z pod bruku. — Kiedy członkowie rządu, okrzyknęci w izbie deputowanych, szli na ratusz, z obnażoną piersią, popularnością tylko bronni, w owę chwilę, człowiek w kaszkiecie, z zasmoloną twarzą, w podartych butach, z pałaszem u boku, pistoletami u pasa, zajmował prefekturę policyi. Tak więc jednej chwili, dwie Rzeczypospolite wychodziły z rewolucyi: pierwsza, rozbrojona, spokojna, umiarkowana, zgodna, szła na ratusz; druga, rewolucyjna, wyłączna, krańcowa, terrorystyczna, dążyła do prefektury. Dwie te Rzeczypospolite szły tak równolegle, jedna przy boku drugiej, przez pięć miesięcy rewolucyi. Każda miała swoją chorągiew. Spotkanie ich walką być miało. Zrazu był to tylko skryty pojedynek. Pojedynek ten jest całą dramą rewolucyi. — Która z tych dwóch Rzeczypospolitych odniosła zwycięstwo? — Siły ich najprzód zobaczymy: Rzeczpospolita czerwona zajmuje prefekturę policyi. Prefektura jest warownią Paryża. Oparta o dwie odnogi rzeki, zasłania ratusz, łączy przedmieścia, panuje nad Pont-Neuf, i dwamą mostami do Cité prowadzącami. Objawszy prefekturę w posiadanie, pan Caussidière stawia w niej załogę; organizuje tam gwardyę ludową, jak ją w pamiętnikach swoich nazywa, z ludzi co odebrali już chrzest w zaburzeniach. Gwardya ta dzieli się na cztery kompanie: Montagnarde (góraliska); la compagnie de Saint-Just; la compagnie de Février (lutowa) i la compagnie de Morisset; pierwszym warunkiem przyjęcia jest dowód uwięzienia za rokosz lub spiski. Każdy taki żołnierz otrzymuje dziennego żołdu 2 franki 25 centymów. Weterani wojen spiskowych, ludzie ci przybierają nazwę górali, odbywają warty w czerwonych czapkach, z zawiniętymi rękawami koszuli i w drewnianych trepach. Później Caussidière kazał im rozdać bluzy, pasy, buty i trzewiki.

Ale prefektura policyi jest tylko główną kwaterą innej armii, widomej i niewidomej, uformowanej w pulki i nieregularnej, która wszędzie się rozszerza. Składa się ona najprzód: z batalionu barykadowego. Barykady rozebrano, ale milicje ich zachowały główny sztab zaimprovizowany wśród bitwy. — W prefekturze policyi znaleziono plan atakowania i obrony ulic Paryża. Rozbierają go, badają, wykładają. Wojna domowa ma także swój osobny korpus inżynierów. W kilku godzinach Paryż najeżyć się może warowniami mądrze uszykowanymi, według wszelkich prawideł strategii.

Następnie składa się ta armia z klubu jakobinów, w pół nauczających, w pół wojujących, nałożonych do słowa i do czynu, do rozszerzania zasad i do walki. Kluby mnożą się we wszystkich dzielnicach. Po większej części posiadają karabiny, ładunki, karność, organizacyę. Są to obozy, wydać mogące do powstania, na dzień dany, tysiące żołnierzy.

Co dzień też nowych werbują żołnierzy. Praca ustala. Robotnicy snują się po ulicach, upojeni zwycięstwem, niespokojni o jutro. Sądzą, że z rewolucyą nie tylko Rzeczpospolitą zdobyli, ale i byt lepszy dla siebie. Spodziewają się wszechwładztwo swoje wymienić na uciechy. Tymczasem niedostatek znoszą.

Pod naciskiem nędzy, szybko z zapалу przechodzą do rozczarowania, a z tego do gniewu. Czują że potężni; broń mają. W sam dzień rewolucyi wypróżnili część arsenału w Vincennes, przetrząsnęli domy, zabrali karabiny gwardyi narodowej, a odchodząc wypisali na bramach: Broń pożyczona. Jeszcze są cierpliwi, ale tętną podejrzeniem, a ich podejrzenie zaraz się do karabina bierze. Rozniecają tę podejrzliwość. „Wyraźnie zaleca się ludowi (powiada Caussidière w pierwszej proklamacyi), żeby broni ani rewolucyjnej postawy nie porzucał; nieraz go już zdradliwie oszukano.“

Lud nie bardzo pojmuje zawilść organów i drażliwą czułość kredytu. Kiedy kredyt ścisną się i kureczy pod zewnętrznym wstrząśnięciem, kiedy praca niknie, lud mniema, że kapitalista kryje swe kapitały. Nie zna on eudownych skutków obiegu: nie czuje że talar obiegający sto razy dziennie, reprezentuje sto talarów. Niedyś, kiedy zboże nie miało bezpieczeństwa na targu, to na targ nie przychodziło. Dziś, gdy kapitał nie widzi rękami w transakcyach, to się od niego wstrzymuje.

(Dokończenie nastąpi.)

### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Ostrowie.

Dom zajezdny, własność Andrzeja i Julianny małżonków Rowcekich, pod Nr. 76. położony, zwany „Hôtel de Posen“, wraz do niego należącym browarem i innemi przyrządami, ogółem oszacowany na 6686 Tal. 25 sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Czerwca 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Ostrowo, dnia 6. Listopada 1848.

### OBWIESZCZENIE.

Na dniu 2. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 10. mają być przez Rendantą Kurzhals przed naszym budynkiem sądowym powóz i dwa konie eugowe publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 3. Lutego 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski; wydziału pierwszego.

Drzewa wiśniowe i śliwkowe po 10 sgr., bezskwiniowe i apykożowe po 15 sgr. a orzechowe po 20 sgr., tudzież wysadki morwowe kopa po 1 Tal. są na sprzedaż w ogrodzie w Radziejewie.

### Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 7. Marca 1849

|                               | Sto-<br>pa<br>prC. | Na pr. kurant<br>papie-<br>rami. | gole-<br>wizna. |
|-------------------------------|--------------------|----------------------------------|-----------------|
| Pożyczka rządowa dobrowolna   | 5                  | —                                | 101             |
| Oblig. długu skarbowego ..    | 3½                 | 80                               | 92½             |
| Oblig. premii handlu morsk.   | —                  | —                                | 98½             |
| Oblig. Marchii Elekt. i Nowej | 3½                 | —                                | —               |
| Oblig. miasta Berlina ..      | 5                  | 89½                              | 97½             |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | 3½                 | 86                               | —               |
| W. X. Poznański ..            | 4                  | —                                | 96              |
| „ „ „ dito nowe ..            | 3½                 | —                                | 81              |
| „ „ Pruss. Wschod.            | 3½                 | —                                | 90½             |
| „ „ Pomorskie ..              | 3½                 | —                                | 91½             |
| „ „ March. Elekt. i N.        | 3½                 | 92½                              | 92½             |
| Frydrychsdory ..              | —                  | 13½                              | 13½             |
| Inne monety złote po 5 tal.   | —                  | 12½                              | 12½             |
| Disconto ..                   | —                  | —                                | 4½              |
| Dr. żel. Starogrod-Poznański  | 3½                 | —                                | 70½             |